

ROK-A 27 niedziela zwykła

Mt 21, 33-43

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: Postępujcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej prasę, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: uszanują mojego syna. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: *To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo.* Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: *Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze.* Jezus rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: *Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i cudem jest w naszych oczach.* Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.

Spojrzyć w oblicze Pana

Fragment niedzielnej Ewangelii ma wiele wątków. Całość opowiadania wyraża jednak troskę Boga o człowieka, o lud. Posyła Bóg ludzi, by w Jego imieniu przemawiali, upominali, by troszczyli się o Jego winnicę, o wspólnotę Ludu Bożego. To prorocy. Chcieli dobrze pełnić swoją misję. Sześciu z nich spotkała gwałt śmierć. Prorok Amos zginął zabity uderzeniami maczugi. Micheasz został zrzucony ze skały. Prorok Izajasz został rozcięty piłą. Jeremiasz został ukamienowany w Egipcie. Ezechiel został zabity w Babilonie przez przywódcę ludu. Zachariasz został zamordowany przy ołtarzu świątynnym. Gorzka więc, ale i całkowicie uzasadniona, jest więc skarga Jezusa: *Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani.*

Jak słyszeliśmy, w dwóch kolejnych próbach pana, który wysłał sługi można dostrzec nadzieję, że teraz lud przyjmie posłanie. Tymczasem następuje natężenie agresji. Z jednej strony mamy ponawiane przez Boga próby dotarcia do ludu przez Jego posłańców. Z drugiej strony zaś - kolejne odrzucenia przez lud. Wysłanie syna stanowi ostatnią próbę ze strony Boga. Wysłał swojego syna jednorodzonego. Lecz i jego definitywne posłanie zostało brutalnie odrzucone przez ludzi. Po ludzku można by powiedzieć, że Bóg wyczerpał już wszystkie możliwości.

Zauważamy w przypowieści wolę pouczenia ludu, ale także wolę osądzenia buntowników. Oskarżenia zostają nie tylko przywódcy, ale i członkowie Ludu Bożego. Nie przyjmują bowiem pouczenia nawet ze strony syna. Przypowieść ma też napominający charakter. Nie mówi ona o zniszczeniu ludu, winnicy Bożej. Jest mowa o przekazaniu jej innym rolnikom. Kara polega na tym, że przewrotni rolnicy zostaną zastąpieni przez innych. Wyrok ten odnosi się do wszystkich, uważających się za uczniów Chrystusa.

Co jeszcze dostrzegamy w tej przypowieści? Bóg jest zazdrosny o człowieka. Wysłał więc wciąż nowych posłańców. Już prorok Izajasz, zapowiadając przyjście na ziemię Syna Bożego, mówił, że *zazdrosna miłość Pana zastępów tego dokona.* Bóg będzie wciąż posyłał wysłańców. Chrystus nie czekał bezczynnie, ale przyszedł, *aby szukać i ocalać to, co zginęło.* Bóg wychodzi człowiekowi naprzeciw, jak ów ojciec do syna marnotrawnego. On nie biegnie za nami, lecz wychodzi nam naprzeciw. Nie dogania nas, lecz staje przed nami, jak przed Szawłem pod Damaszkiem. Trzeba się przed Nim zatrzymać, trzeba spojrzeć w Jego oblicze. On nas nie odepchnie. Stanie przed nami, przebaczy i przygarnie.